

# Niepodległość coraz bliżej? Grenlandia wybrała

12 marca 2025

Wczorajsze wybory parlamentarne na Grenlandii przyciągnęły niebywałe zainteresowanie zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Wysoka frekwencja wyborcza, sięgająca ponad 70%, jasno pokazała, że Grenlandczycy czują, iż ich przyszłość stoi na rozdrożu. Wyniki głosowania potwierdziły rosnące poparcie dla sił dążących do pełnej niezależności. Największym zwycięzcą okazała się centrowo-liberalna Partia Demokratyczna (Demokraatit) Jensa-Frederika Nielsena, zdobywając 29,9% głosów i tym samym zwiększając liczbę swoich mandatów w 31-osobowym parlamencie z 3 do 10.



Na drugim miejscu uplasowała się radykalnie niepodległościowa partia Naleraq, uzyskując 24,5% głosów i podwajając liczbę swoich parlamentarzystów – z 4 do 8. Naleraq to ugrupowanie narodowo-konserwatywne, które od lat dąży do jak najszybszego zerwania więzi z Danią. Dotychczasowa koalicja lewicowo-ekologicznego Inuit Ataqatigiit (IA) oraz centrolewicowego Siumutu poniosła dotkliwą porażkę, tracąc łącznie 30,4 punktu procentowego poparcia w porównaniu z poprzednimi wyborami. IA zmniejszyła liczbę swoich mandatów z 12 do 8, a Siumut z 10 do 5. Premier Mute Egede, lider IA, przyznał w wywiadzie dla KNR: „Szanujemy wynik wyborów, ale to jasny sygnał, że mieszkańcy oczekują nowego podejścia”.

Wyniki wyborów jasno wskazują, że Grenlandczycy skłaniają się ku niepodległości. To długoterminowy cel większości partii politycznych na wyspie. Różnice polegają na tempie i sposobie jego osiągnięcia. Naleraq domaga się niemal natychmiastowego zerwania więzi z Danią, powołując się na przykład Brexitu, który trwał zaledwie trzy lata. Lider Naleraq, Pele Broberg,

pytany o plan działania, podkreślił: „Czas skończyć z zależnością od Danii. Grenlandia ma swoje zasoby, a narody wolne podejmują decyzje o sobie”.

Demokraci prezentują bardziej pragmatyczne podejście. Jens-Frederik Nielsen zapewnił, że jego partia chce niepodległości, ale dopiero po zabezpieczeniu gospodarki: „Nie możemy ogłosić suwerenności, jeśli nie mamy podstaw do jej utrzymania. Kluczowe będą inwestycje w sektor wydobywczy i energetykę”. Grenlandia pozostaje bowiem silnie uzależniona finansowo od Danii, która zapewnia jej roczne dotacje na poziomie 530 milionów euro, stanowiące 20% PKB wyspy.

Sceptycznie do szybkiej niepodległości podchodzą także przedstawiciele biznesu i eksperci. Ekonomiści ostrzegają, że wydobycie surowców, takich jak ziemie rzadkie, złoto czy uran, jest na razie w fazie embrionalnej, a koszty operacyjne w surowym klimacie Arktyki są gigantyczne. „Owszem, Grenlandia może stać się samowystarczalna, ale potrzeba co najmniej dekady intensywnej pracy nad budową niezależnej gospodarki” – ocenił ekspert ds. Arktyki, prof. Mikkel Rasmussen z Uniwersytetu Kopenhaskiego.

Cieniem na wyborach kładą się wypowiedzi prezydenta USA, Donalda Trumpa, który od lat nie ukrywa swoich aspiracji do przejęcia Grenlandii. Już w 2019 roku wywołał międzynarodowy skandal, sugerując, że USA mogłyby kupić wyspę. W marcu 2025 roku ponowił te sugestie, zapewniając na swojej platformie Truth Social, że „Grenlandia musi zostać częścią Stanów Zjednoczonych dla własnego dobra”. Posunął się nawet do stwierdzenia, że USA mogą „użyć wszelkich dostępnych środków”, aby zabezpieczyć swoje interesy w Arktyce. Wypowiedzi te wywołały oburzenie w Nuuk. Pokonany w wyborach Mute Egede nie krył wówczas swojej irytacji: „Nie jesteśmy towarem na sprzedaż, a Grenlandczycy nie chcą być ani Amerykanami, ani Duńczykami – chcą być sobą”. Pragmatyczny Nielsen podkreślił, że przyszłość Grenlandii ma być kształtowana w Nuuk, a nie w Kopenhadze czy Waszyngtonie.

Dania z dużą ostrożnością obserwuje sytuację. Premier Mette Frederiksen, pytana o wyniki wyborów, powtórzyła: „Grenlandia nie jest na sprzedaż. Jej mieszkańcy zdecydują o swojej przyszłości, a my będziemy szanować ich wybór”. Nie oznacza to jednak, że Kopenhaga z entuzjazmem przyjęła perspektywę niepodległości Grenlandii. Utrata tego strategicznego terytorium oznaczałaby dla Danii poważne konsekwencje, zwłaszcza w kontekście bezpieczeństwa Arktyki i międzynarodowych umów wojskowych.

Reakcje na arenie międzynarodowej są podzielone. Unia Europejska wyraziła zaniepokojenie destabilizacją regionu, ale podkreśliła, że szanuje proces demokratyczny. Chiny, od lat zainteresowane zasobami Grenlandii, pozostają na razie powściągliwe, ale analitycy spekulują, że Pekin będzie dążyć do zacieśnienia więzi handlowych z ewentualnie niepodległą Grenlandią.

Przyszłość Grenlandii stoi pod znakiem zapytania. Wyniki wyborów sugerują, że kluczowe będzie teraz uformowanie nowej koalicji rządowej. Jeśli Demokraci zdecydują się na sojusz z Naleraq, droga do referendum niepodległościowego może się skrócić do kilku lat. Jeśli jednak Nielsen postawi na bardziej umiarkowane partie, Grenlandia może obrać ścieżkę stopniowego zwiększania autonomii, nie rezygnując jeszcze całkowicie z duńskiego wsparcia.

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)